Nr 20. Kraków, 1 Sierpnia 1922 r. Rok IV.



Niezawisłe Pismo Polskie
(Krytyczno-polityczne)
HUMOR I SATYRA

ROGATY

Rękopisów nie zwraca się.

Przedpłata: rocznie . . 2000 Mkp.	Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Egzemplarz 100 Mkp.	Ogłoszenia: za 1/8 str. 1000 Mkp.

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

Gdzieś... w cichym kąciku...

Epopeja „na całego“ i na „niecałego“.

Nad Sejmem — Belwederem — czarne ciągną chmury —
Światło gwiazdek miljardów i stu słońc zagasło...
Śpią twardo suwereny — głucho stoją mury —
Wtem tysiące błyskawic — setki gromów trzasło:
„Dziś ma być ukrzyżowan — Pan Józef Ponury!“
Tak! — w Sejmie — wielkim głosem — dwieście posłów
[wrzasło!

Zbudził się Sejm cały i nikt już nie chrapie —
A gdzieś — w cichym kąciku — kapeczka łez kapie...

Coś się w Sejmie zdarzyło — skąd ta nagła zmiana?
On przez lat cztery Polski — Narodu był bóstwem —
To! — Ona — Go wybrała — przez Boga Wybrana —
On — Ją powiódł w zwycięstwa ponad wrażem mnóstwem
Że już nigdy obcego mieć nie będzie pana —
Że już świecić nie będzie łachmanów ubóstwem...
Czemuż Sejm pełen huku — każdy poseł sapie?
Czemuż — w cichym kąciku — kapeczka łez kapie?...

Wloką krzyż dzicy — centrum, lewica, prawica —
Wszyscy biegną z rozmachem, krzyczą: „na całego“ —
Za każdym posłem ogon — poślica, jak lwica —
Nikt nie da się wyprzedzić — jeden przez drugiego,
Każdy leci, jak piorun, jak grom, błyskawica —
Ten krzyczy: „ukrzyżować“ — ten znów: „nic takiego!“
Słychać — biją w pulpity — każdy poseł kłapie —
A gdzieś — w cichym kąciku — kapeczka łez kapie..

Ten krzyczy — tamten krzyczy, jak na małym rynku,
Krzyczą: „Niech żyje!“ — jakby na chłopskiem weselu —
To znów słychać chrzęst pięści, jak w żydowskim szynku —
To znów grzmi huk wiwatów, jakby w Grand hotelu...
Wszystko się tłoczy, miesza, jak ten wiersz — bez rymu —
Fotel lata w powietrzu — każdy chce fotelu,
Każdy bodaj — za nogę — jakiś fotel łapie —
A gdzieś — w cichym kąciku — kapeczka łez kapie...

Krzyczą: „Czekaj Korfanty!“ — Czekaj Ty! — Jan
[Kanty!“
Nikt nie wie, gdzie, jak pachnie i jak ma głosować —
Wtem ktoś krzyknął: „Imiennie rzucać głosy — fanty!“
Ci krzyczą: „na całego!“ — ci znów: „ukrzyżować!“
Ktoś krzyknął: „Lepiej chodźmy na krakowskie planty“
„Jak długo jeszcze w Sejmie będziemy nocować?!“
Padają głosy coraz cichsze — cicho — każdy sapie —
A gdzieś — w cichym kąciku — kapeczka łez kapie...

Oto! — stał się cud nowy, jakby w nowej Kanie,
Woda głosów niezgodnych — zmieniła się w wino:
„Ukrzyżowane padło już — ukrzyżowanie!“
A ty Ludku prorokuj! — za czyją przyczyną:
„Kto nieukrzyżowany — czy ten zmartwychwstanie?“
Ktoś krzyknął: „Niecałego w Polsce Panowanie!“
Tu Wieszczów Duch się ozwie — mężnym zwar-
[tym chórem:
„Za broń! Narodzie z Francją! — Stój Wszech-
[rządu murem!“
Rozeszli się posłowie — cisza — nikt nie chrapie,
A gdzieś — w cichym kąciku — kapka łez — nie kapie!

Próbka stylu przedwyborczego. »*Naprzód*« pisze w artykule wstępnym pod tytułem: „Korfanty—Federowicz“:

„Podczas gdy poprzednie gabinety, nie mając większości, były tolerowane, jako nieposiadające wyraźnej fizjognomji politycznej, to wobec Korfantego o tolerancji nie może być mowy. On pójdzie na całego i lewica pójdzie na całego — (Ślicznie, futurystycznie! — Przypisek Red.) — gdyż Korfanty nie należy do ludzi, z którymi kompromis, lub choćby chwilowe zawieszenie broni było możliwe“. Czy redakcja „Naprzodu“ ma „całego“?

Witos — Nowak.

Lata mucha koło nosa —
Dziwna polska dola taka:
Miała Polska raz Witosa,
Dziś premjerem ma Nowaka!

Rzecz to i osoba nowa —
Magnifica — płynie sława —
Dla Zwierzyńca — dla Krakowa —
Skąd premjera ma Warszawa!

Polsce wcale to nie szkodzi —
Może nim być Kozowódzki;
W polityce rej wszak wodzi
Dziś bezsprzecznie pan Piłsudski!

A choć wkrótce na Mościska
Przyjdą losy — dać — premjera,
Polsko! — łzy Ci śmiech wyciska,
Gdy fujarek wschodzi era!

Nie zginęła Polska jeszcze —
Akuszera ma — premjerem —
Lecz czy spełnią się — sny — wieszcze—
Czy on będzie — akuszerem?!

Czy wyciągnie Polskę z błota
Waśni — przecież ma obcęgi —
Czy zabłyśnie polska cnota —
Czy paskarze wezmą cięgi?!

Czy frank — marka — będą równe? —
Niech daniny lewatywę
Wkropi — w miejsce niewymowne —
Znajdzie tu alternatywę...

Albo skarb zabłyśnie złotem —
Dziś zapóźno — bańki — stawiać;
Albo błoto będzie — błotem —
Dziś — bańkami — trudno zbawiać!!!

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.